Opłacono ryczałtowo. Cena gr.: 20

GAZETA ROLNICZA

Odbitka „Śląskiej Gazety Ludowej".

Wychodzi 1 raz w tygodniu: w piątki.

Prenumerata: W kraju rocznie 10 zł, półrocznie 5 zł, kwartalnie 2·50 zł, numer pojedynczy 20 gr

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.
Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901.
Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń: Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 4. | W Cieszynie, dnia 22 stycznia 1932. | Rocznik III

W obliczu wielkich wydarzeń.

Europa, ba — świat cały staje w obliczu wielkich wydarzeń.

W czerwcu 1919 roku w Wersalu pod Paryżem podpisali przedstawiciele pobitych Niemiec traktat, będący zakończeniem wielkiej wojny. W traktacie tym musieli przyjąć Niemcy, jako sprawcy światowej rzezi, cały szereg zobowiązań. Musieli wyrzec się swoich terytorjów, między innemi i na rzecz wskrzeszonej Polski; musieli zgodzić się na ograniczenie liczby wojska i uzbrojenia; musieli też zobowiązać się do wypłacenia państwom koalicyjnym odszkodowań wojennych, które im rozłożono na długie lata. Ciężkie to były niewątpliwie warunki, lecz rząd niemiecki, podpisując je przez swych delegatów, zobowiązał się dochować ich. Zobowiązał się do tego nie tylko ówczesny rząd niemiecki, lecz także naród niemiecki, gdyż traktat wersalski został ratyfikowany, czyli zatwierdzony przez parlament niemiecki.

Od owego czasu upłynęło lat 13, w ciągu których Niemcy odbudowywali swą siłę i znaczenie w świecie. Dzięki olbrzymim pożyczkom zagranicznym, które strumieniem płynęły do ich kraju, zdołali rozbudować swój przemysł do niebywałych rozmiarów. A równocześnie groźbami bankructwa, wstrząśnień i przewrotów umieli wytargować coraz to nowe ustępstwa i ulgi w wypełnianiu tych zobowiązań, które przyjęli na siebie w traktacie wersalskim, między innemi ustępstwa i ulgi co do odszkodowań wojennych. W ten sposób rząd niemiecki, stojąc pozornie na gruncie traktatu wersalskiego, podważał go powoli i nieznacznie z dnia na dzień. A równocześnie pisma niemieckie, partje i organizacje, zwłaszcza hitlerowska, wołały coraz głośniej, że Niemcy nie mogą się pogodzić z traktatem wersalskim i że nastąpić musi gruntowna jego rewizja i zmiana.

I widać rząd niemiecki uznał, iż nadeszła już stosowna pora do przypuszczenia otwartego ataku na traktat wersalski. Oto w ubiegłym tygodniu premjer rządu niemieckiego Bruening zawiadomił rządy francuski i angielski, że Niemcy nie godzą sie na żadne ulgi w spłacie odszkodowań wojennych, na żadne moratorjum, lecz żądają całkowitego zanulowania, to jest skreślenia ich. Niemcy odrzuciły maskę i przypuszczają — powtarzam, frontowy szturm na traktat wersalski.

Nas, Polskę, sprawa odszkodowań bezpośrednio nie obchodzi, gdyż Niemcy nic nam nie mają płacić. Ale obchodzi nas traktat wersalski, gdyż traktatem tym wykreślone zostały zachodnie granice Polski; traktatem tym ostąpić musieli Niemcy na rzecz Polski Pomorze, Poznańskie, a na podstawie plebiscytu i część Górnego Śląska.

Wiadomo, że nie pogodzili się z utratą tych ziem; wiadomo, że coraz głośniej mówią o rewizji granic polskich, w pierwszym rzędzie o konieczności oddania im Pomorza. Z chwilą, gdyby Niemcom udało się uzyskać rewizję traktatu na punkcie odszkodowań, otwarta zostanie szeroko brama do żadania dalszej rewizji — rewizji granic.

Stoimy w obliczu wielkich wydarzeń. Że tak jest, na to wskazuje fakt, iż w Niemczech dochodzi do porozumienia między śmiertelnymi dotąd przeciwnikami — rządem i hitlerowcami; we Francji mówi się o utworzeniu rządu koalicyjnego. Wszyscy rozumieją, że trudnościom i niebezpieczeństwom stawić może czoło tylko naród i rząd na zaufaniu narodu oparty. A u nas?

U nas naród uważany jest w dalszym ciągu za piąte koło u wozu. I w tem leży olbrzymie niebezpieczeństwo!

„Ziel. Sztan."

Czy porozumienie angielsko-francuskie?

Pojawiła się wieść, że pomiędzy Anglją a Francją przyszło do porozumienia w sprawie reparacyj i rozbrojenia. Wiadomość ta wywołała w Niemczech wielkie zaniepokojenie.

Stronnictwa opozycyjne domagają się ustąpienia rządu.

Wniosek

ZWIĄZKU PARLAMENTARNEGO POLSKICH SOCJALISTÓW, KLUBU PARLAMENTARNEGO STRONNICTWA LUDOWEGO, KLUBU PARLAMENTARNEGO NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ, KLUBU CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DEMOKRACJI I KLUBU NARODOWEGO

w sprawie votum nieufności dla Rządu.

Przewód sądowy w procesie brzeskim ujawnił szereg faktów, które musiały wywołać najżywszy niepokój w opinji publicznej. Oskarżeni stwierdzili głośno wobec sądu fakt znęcania się nad nimi w twierdzy brzeskiej, opisany zresztą w interpelacji sejmowej. Urząd prokuratorski nie wykonał mimo to swego obowiązku ustawowego i nie pociągnął winnych tego znęcania się do odpowiedzialności sądowej.

Ujawnione zostało następnie, że władze administracyjne i policyjne, podległe Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, skierowywały swoich t. zw. konfidentów do organizacyj politycznych, działających legalnie na terenie Rzeczypospolitej i że konfidenci ci spełniali częstokroć rolę prowokatorską w ścisłem znaczeniu wyrazu, nietylko uczestnicząc w czynach uznanych za przestępne, ale nawet powodując je i zachęcając do nich.

Cały przebieg sprawy brzeskiej — od chwili porwania i wywiezienia grupy działaczy politycznych w nocy z 9 an 10 września r. 1930 — wyrządził krzywdę ogromną powadze i honorowi Rzeczypospolitej wobec innych narodów świata; wewnątrz kraju doprowadził do niesłychanego zaostrzenia antagonizmów politycznych i do zupełnego podkopania poczucia prawa i zaufania.

Ten stan rzeczy, rzucono na tło katastrofy gospodarczej, nędzy powszechnej, bezrobocia, ogarniającego setki tysięcy osób, polityki ogólnej dzisiejszego systemu rządzenia we wszelkich dziedzinach życia — szkodzi interesom państwa, pogłębia nieustannie bezład gospodarczy, powszechną niepewność jutra i ogólny niepokój.

Społeczeństwo ma ponadto uzasadnioną obawę, **że niezawisłość sądów w Polsce stoi pod znakiem zapytania**; świadczyły o tem między innymi zeznania w procesie ostatnim byłych prezesów Sądu Najwyższego, badanych w charakterze świadków; potwierdzają te obawy różne inne zdarzenia.

Odpowiedzialność za położenie kraju ponosi Rząd w pełnym składzie. Tak samo ponosi on odpowiedzialność za rozwój i za skutki sprawy brzeskiej.

Wobec czego podpisani wnoszą: **WYSOKI SEJM UCHWALIĆ RACZY:**

SEJM na podstawie art. 58 **KONSTYTUCJI ŻĄDA USTĄPIENIA RZĄDU.**

Wnioskodawcy:

Warszawa, dnia 15 stycznia 1932 r.

O votum nieufności.

Sanacja knebluje usta opinji kraju.

Na środowem posiedzeniu Sejmu, po załatwieniu kilku drobniejszych spraw, przystąpiono do nagłego wniosku wszystkich stronnictw opozycyjnych o wyrażeniu votum nieufności rządowi.

Jako pierwszy mówca wystąpił pos. Żuławski z PPS., który zaznaczył, że opozycja nie łudzi się wcale co do roli BB. w Sejmie, polegającej jedynie na kryciu rządu w każdym wypadku. Klubom chodzi jedynie o publiczne zadokumentowanie, że nie cała Polska aprobuje dzisiejszy stan rzeczy. Proces brzeski ujawnił takie morze gwałtów i deprawacyj, że obowiązkiem sumienia narodowego jest podnieść w tej sprawie głos.

Pos. Żuławski przypomina, że na interpelację brzeską p. Sławek zapowiedział zbadanie sprawy, a tymczasem na sądzie nie pozwalano o tem mówić.

Przez cały czas jego mowy trwała nieopisana wrzawa, która przedłużyła się także, gdy zabrał głos pos. **Trampczyński** (Klub Nar.). Zdołał on jednak osadzić sanacje w miejscu spokojną uwagą, **że większość, niedopuszczająca mniejszości do głosu, sama udowadnia przed społeczeństwem, że nie ma racji.**

Ilekroć poruszano sprawę Brześcia, zawsze odpowiadano, że jest to sprawa wyłącznie sądowa, ale we wszystkich procesach prasowych przed sądami, **a także w procesie brzeskim, nie pozwalano o tem mówić** — oczywiście **wskutek zakazu zgóry.** Niema w całej Europie kraju, **gdzieby oskarżonemu zabraniano mówić o tem, co wycierpiał w śledztwie. Kaźń brzeska miała nastraszyć przeciwników rządu, ale wzmocniła solidarność społeczeństwa.** Brześć miał być **nietylko karą, ale i zemstą osobistą.** Prawo nasze uważa złe traktowanie więźniów za pospolitą zbrodnię, a w Brześciu działy się sceny tak wyrafinowanego okrucieństwa, że przy nich bledną nawet obrazy z trzeciej części mickiewiczowskich „Dziadów". **Prokurator nie wkraczał, bo czuje się powołanym tylko do obrony zwolenników rządu.** Jeżeli jednak zastosowanoby ustawę, to **są między naszymi dygnitarzami osoby, któreby wcale nie mogły wyjść z więzienia.**

Proces brzeski rzucił błyskawiczne oświetlenie na otchłań, w którą się Polska stacza. Na zarzuty postawione dygnitarzom, dotąd nie reagowano. Wiemy, że wniosek nasz będzie odrzucony, ale chodzi o to, **aby kraj uprzytomnił sobie, w jakie ręce rzady się dostały.**

Obóz rządowy wysunął na swego mówcę posła Miedzińskiego, który przemawiał zuchwałym i prowokatorskim tonem. Zaraz potem dyskusję zamknięto, nie dopuszczając do głosu zapisanych mówców opozycji, przeciw czemu protestował pos. Róg (Stron. Lud.).

Walki o rynki dla węgla.

Nigdy nie było w sprawie rynków węglowych takiego zamieszania jak dziś. Wpłynęły na to w niemałym stopniu tego rodzaju fakty, jak oświadczenie Brüninga, że Niemcy nie będą płacić reparacyj, a więc zaniechają także wysyłki węgla reparacyjnego — i inflacyjna gospodarka Anglji, otaczającej się coraz to bardziej barjerami celnemi i szukającej dla węgla rynków zbytu poza granicami kraju. To też międzynarodowa konferencja węglowa w Lozannie skończy się niewątpliwie fiaskiem.

Nas najbardziej interesują kraje skandynawskie, gdzie węgiel polski walczy z angielskim. Północny kartel angielski stoi na stanowisku wyrugowania węgla polskiego z tych okolic a zawarcia umowy z Polską dopiero wtedy, gdy na rynku tym zwycięży węgiel angielski. To też nie jest rzeczą pewną, czy polski eksport węgla do tych okolic da się rychło uregulować w drodze umowy. Jak długo to nie nastąpi, będziemy mieli do czynienia z dumpingiem węglowym, t. j. sprzedawaniem węgla poniżej kosztów produkcji, byleby tylko utrzymać w ruchu warsztaty pracy. Koszta dumpingu płaci ludność kraju.

Z Sejmu.

W Sejmie głośno. W komisji budżetowej Sejmu trwa dyskusja nad budżetem. Większość przyjmuje przedłożenie, nie bacząc na katastrofalne położenie ludności. Opozycja podaje budżet i stosunki w państwie ostrej krytyce, lecz nie stawia żadnych poprawek, uważając to za bezcelowe. Podczas dyskusji nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych posłowie opozycji Rymar, Puljan i Świątkowski poddali politykę wewnętrzną rządu ostrej krytyce. To samo uczyniono przy omawianiu Prezydjum Rady Ministrów i Min. Przemysłu i Handlu.

Budżet reform rolnych w Komisji sejmowej.

Na posiedzeniu Komisji Budżetowej Sejmu poseł Sanojca (BB.) referował budżet Ministerstwa Reform Rolnych. Zapowiedział on, że Ministerstwo wniesie do Sejmu ustawę o funduszu obrotowym reformy rolnej, dla którego w budżecie preliminowana jest suma 3,295.000 zł, a względnie po przeniesieniu na prace melioracyjne kwoty 480.000 zł z Ministerstwa Robót Publicznych oraz z Min. Rolnictwa — 3.775 tys. zł.

W budżecie Ministerstwa przeznaczono 120.000 zł na koszty prac statystycznych, dotyczących dóbr poduchownych i kościelnych w związku z art. 24 konkordatu.

Po referencie przemawiał minister Kozłowski, który poruszył sprawę akcji scaleniowej, podając, że w trzech kwartałach skomasowano około 300 ha. Minister mówił również o akcji uwłaszczenia wieczystych dzierżawców oraz akcji parcelacyjnej.

Pytania bez odpowiedzi.

Podczas dyskusji nad budżetem prez. Rady Min. poseł Czapiński postawił szereg konkretnych zapytań, a mianowicie:

Czem się rząd powodował, doradzając Prezydentowi odroczenie na miesiąc sesji sejmowej. Czy rząd jest skłonny, umożliwić posłom opozycyjnym odbywanie wieców z wyborcami? Czy nie uważa za odpowiednie ograniczenie wydatków na tajną policję i prowokację?

Pos. Rymar (Klub Narodowy) przypomniał postawione przed trzema laty ówczesnemu premjerowi Bartlowi dwa pytania marsz. Trąmpczyńskiego, dotyczące tego, że pewni dygnitarze za załatwienie pewnych spraw kazali sobie zapłacić 60 i 20 tys. zł. Na pytanie to bowiem nie było dotąd odpowiedzi.

Wniosek klubów robotniczych.

Kluby robotnicze P. P. S., Ch.-D. i N. P. R. wystąpiły w Sejmie przeciwko obniżce płac na Górnym Śląsku.

Z Sejmu Śląskiego.

We czwartek, 14 b. m., odbyło się pierwsze poświąteczne posiedzenie Sejmu Śląskiego pod przewodnictwem wicemarszałka Kędziora. Pierwszym punktem był wybór Śląskiej Rady Wojewódzkiej. Głosowanie odbyło się zapomocą kartek na zgłoszone trzy listy kandydatów, a mianowicie: lista Ch. D. i N. P. R. otrzymała **18** głosów i 2 mandaty, lista **N. Ch. Z. P.** otrzymała 19 głosów i **2 mandaty**, lista niemiecka otrzymała 7 głosów i **1 mandat.** Wybrani zostali: z listy Ch. D. i NPR. **ks. proboszcz SZWAJNOCH** i mecenas **MILDNER**, z listy N. Ch. Z. P. ks. proboszcz **GRIM** z Istebnej i prezes Zw. powstańców **LORTZ**, z listy niemieckiej burmistrz **MICHATZ.** Przystąpiono następnie do obrad nad wnioskami w sprawie ciężkiej sytuacji gospodarczej na G. Śląsku. Wniosek klubu N. Ch. Z. P., aby zaprowadzić państwową kontrolę nad górnośląskim przemysłem i aby **ustanowić nadzwyczajnego komisarza do walki z bezrobociem z ramienia rządu, nie uzyskał większości.** W jego miejsce klub Ch. D. i NPR. przedłożył Sejmowi rezolucję, złożoną z 15 punktów, w której podaje rozmaite środki na złagodzenie klęski bezrobocia. Rezolucja ta zwraca się przeciwko eksportowemu **dumpingowi, żąda zwrotu około 300 miljonów złotych od rządu centralnego dla skarbu śląskiego, żąda** centralizacji sprzedaży węgla, 6-godzinnego dnia pracy, tanich kredytów, wydatnej pomocy dla bezrobotnych itd. Posłowie oozycyjni w swoich przemówieniach atakowali politykę wielkiego przemysłu, szalenie rozbudowaną i kosztowną administrację oraz wyzysk robotnika. Między innemi poseł Machej (PPS.) zaznaczył, że upaństwowienie ciężkiego przemysłu uważa za jedyne wyjście z obecnego położenia. Ostre przemówienie wygłosił pos. Roguszczak (NPR.), stwierdzając rozrzutność obozu pomajowego w latach tłustych, t. j. podczas strajku angielskiego. Gdy zabrał głos poseł Witczak (N. Ch. Z. P.), począł mu przerywać gwałtownie socjalista niemiecki Kowol. W tej chwili bezrobotni, zebrani na galerji, poczęli burzliwie demonstrować przeciw klubowi prorządowemu, domagając się pracy. Wicemarszałek Kędzior z powodu tej demonstracji zarządził 5-minutową przerwę, oraz opróżnienie galerji. Po pauzie wicemarszałek Kedzior, otwierając posiedzenie, polecił sprowadzić zpowrotem publiczność na galerję, wezwał ją jednak, aby zachowywała się spokojnie, albowiem inaczej znowu ją usunie. W głosowaniu rezolucja Ch. D. i NPR. wraz z wniesionemi poprawkami została uchwalona większością głosów. Podczas głosowania posłowie prorządowi opuścili salę.

Co się dzieje na Zachodzie.

Ustąpienie Brianda.

We Francji powstał nowy rząd Lavala. W rządzie tym niema jednak Brianda, który ustąpił niby to z powodu choroby. Być może, że Briand zdrowy nie jest, ale jego ustąpienie zdaje się być wynikiem raczej niepowodzeń tej polityki, którą zapoczątkował Briand w stosunku do Niemiec, a która to polityka doznała ostatecznego ciosu przez oświadczenie niemieckiego kanclerza Brüninga, że Niemcy reparacyj (odszkodowań wojennych) płacić nie będą.

Co sie dzieje w Niemczech.

Oświadczenie to wywołało w całym świecie wielkie wrażenie i jest dowodem, że Niemcy wkraczają na tory polityki awantur i że w dalszym ciągu trzeba się liczyć z rozbijaniem atmosfery spokoju w środkowej Europie. To też pod znakiem rozdrażnienia może się zebrać konferencja w sprawie reparacyj i w sprawie rozbrojenia. Mówi się nawet o rzekomym zamiarze odroczenia tych konferencyj.

Sanacyjny komunizm.

Tak trzeba nazwać posła sanacyjnego Kapuścińskiego, który w demagogji posuwa się tak daleko, że chce upaństwowić kopalnie. Oto wygłoszone przez Kapuścińskiego słowa według Polski Zachodniej:

Trzeba skończyć z zasadą czystej gospodarki kapitalistycznej. Jedynem zaś wyjściem winna być kontrola Rządu nad działalnością przemysłowców, kontrola sprawowana przy udziale **związków zawodowych, włącznie, aż do prawa wywłaszczenia.**

Wielka katastrofa kolejowa pod Paryżem.

Francuskie władze kolejowe zostały zaalarmowane w niedzielę wiadomością o wielkiej katastrofie kolejowej, w której zginęło 13 osób, a przeszło 30 osób zostało rannych.

Wiadomości polityczne i gospodarcze.

— Właściciele kopalń węglowych na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem ogłosili obwieszczenie, w którem zapowiadają z dniem 1 lutego b. r. **obniżkę płac o 21% i zniesienie urlopów.** Kto z górników na to nie objawi zgody, zostanie wydalony. Zarządzenie to wywołało niebywałe rozgoryczenie i jak pisma donoszą, trzeba się liczyć z możliwością strajku generalnego. a conajmniej z wielkim zamieszaniem stosunków. W Katowicach zapowiedziany był na czwartek kongres przedstawicieli wszystkich górników, z wyjątkiem organizacyj sanacyjnych, które także próbują udawać opozycję, tylko jakoś im z tem nie do twarzy.

— Zagraniczne pisma szeroko się rozpisują o procesie brzeskim. Niektóre zamieściły fotografje sceny, jaka się rozegrała rzed gmachem sądowym w chwili, gdy ogromne tłumy oczekiwały pojawienia się skazanych wodzów ruchu ludowego i robotniczego, a policja konna je rozpędzała.

— Do prasy dostały się pogłoski o rzekomym zamiarze ogłoszenia **amnestji,** ażeby w ten sposób skończyć sprawę Brześcia. Świadczy to w każdym razie o tem, że sanacja nie ma spokojnego sumienia, że Brześć nie dajej jej spokojnie spać.

— Jeden ze świadków w procesie przeciwko generałowi **Żymirskiemu,** niejaki **Dybczyński,** został oskarżony o krzywoprzysięstwo. Sprawa nabiera rozgłosu.

— Sanacyjna prasa przypuściła atak na prof. Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie, Kulczyckiego, zarzucając mu, że w latach wojennych stał na usługach władz austrjackich. Kulczycki naraził się sanacji zeznaniami w procesie brzeskim.

— B. posłanka **Kosmowska** otrzymała wezwanie do odbycia kary więzienia. Klub sejmowy wystosował z tej okazji do niej pismo, które zostało w prasie skonfiskowane. Posmowska znana była jako wybitna działaczka w czasach walk z Moskalami, co przypłaciła karą więzienia.

— Z okazji powrotu więźnia brzeskiego **Ciołkosza** przyszło w Tarnowie do demonstracji. Na dworcu oczekiwały tłumy robotników. Robotnicy na rękach i przy śpiewie „Czerwonego sztandaru" odnieśli posła Ciołkosza do domu. Na manifestantów natarła policja.

— **Z Portugalji** donoszą ponownie o **wykryciu spisku** przeciwko rządom tamtejszego dyktatora.

— Prasa warszawska i poznańska szeroko komentuje votum separatum sędziego Leszczeńskiego w wyroku sądowym w procesie brzeskim. Sędzia Leszczeński oświadczył się za uwolnieniem wszystkich więźniów. Votum to może mieć znaczenie przy apelacji i obrona będzie się mogła powoływać na argumenty w tym votum zawarte.

— „Robotnik" donosi, że do Sejmu przysłano anonimowo bukiet róż z napisem **„dla 11"**. „Opinja narodu jest czysta i jasna", również jasną pozostała dla innych.

— W Zagłębiu Dąbrowskim nastąpiły masowe **aresztowania komunistów.**

— Wielka własność utworzyła w Warszawie **kartel ziemniaczany.**

— Nastąpiło podobno **zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Chinami i Japonją.**

— **Socjaliści ogłosili** apel C. K.-W. do organizacji PPS., by wysilić energję w kierunku **podwojenia liczby członków organizacji.** Powinni to samo uczynić ludowcy.

— Liczba bezrobotnych dosięgła **309.000.**

Proces brzeski.

OSTATNIE SŁOWO DRA JÓZEFA PUTKA I ODEBRANIE MU GŁOSU.

Ruch ludowy.

Panowie Sędziowie! Powiedziano tutaj, że właściwie wszystkie osoby w tym procesie są „podstawione", że proces ten jedynie formalnie prowadzi się przeciwko nam, natomiast w rzeczywistości wymierzony on jest **przeciwko stronnictwom,** do których my należymy. Jeżeli chodzi o ławę oskarżonych w tym procesie, zwaną ławą ludowców, to sytuacja jest wprost paradoksalna. Te stronnictwa, które na tej ławie zostały osadzone, **dziś wogóle wcale nie istnieją.** Jeszcze akt oskarżenia w naszej sprawie się nie narodził, a wszystkie trzy stronnictwa ludowe, które w tym akcie oskarżenia zostały osadzone na ławie oskarżonych, przestały istnieć, jako niezależne stronnictwa polityczne. Dziś w miejsce tych trzech stronnictw jest tylko jedno: **Zjedn. Polskie Stronnictwo Ludowe.** Nikt też nie potrafi zaprzeczyć, że sprawa brzeska i Brześć stały się jednym z powodów zjednoczenia ruchu ludowego i włościańskiego w Polsce. I jeżeli mówiło się o „Wyzwoleniu", o „Piaście", czy „Stronnictwie Chłopskiem", było to echem przeszłości, a nie tego, co jest.

Prawda historyczna jest w tym wypadku jedna: ruch ludowy mimo że rozbijany i sprowadzany na manowce i przepaście, — przez kogo? — o tem miałem sposobność już powiedzieć na początku tego procesu, — ten ruch ludowy zrodził się z jednego pnia. Dziwnie się składa, że rok procesu brzeskiego jest rokiem dwu jubileuszów: 35-lecia ruchu ludowego w Małopolsce i 25-lecia takiegoż ruchu ludowego na terenie b. zaboru rosyjskiego.

Przed laty 35 **„Towarzystwo Demokratyczne"**, zawiązane przez takich patrjotów, jak ś. p. **Karol Lewakowski, Henryk Rewakowicz, Marja Wysłouchowa, Bolesław Wysłouch,** przeobraziło się w Polskie Stronnictwo Ludowe. W dziesięć lat później **Malinowski, Nocznicki, Kosmowska** i inni kładą podwaliny pod **„ruch zaraniarski"**.

Ruch ludowy był ruchem społecznym politycznym, o podkładzie patrjotycznym, a hasłem jego: **przez wolny lud do niepodległej Polski.** Dziś, w roku jubileuszowym, ten ruch ludowy potraktowano jako zbrodnię i osadzono go w osobach jego przedstwicieli na ławie oskarżonych.

PRZYPOWIEŚĆ.

Panowie Sędziowie! Przypomina mi się tu ewangeliczna opowieść o owym człowieku sprawiedliwym, który szedł do Jeryho, a zbóje napadli go w drodze, zranili, złupili i zadawszy rany, na pół umarłego opuścili. I przechodził kapłan i wyminął go; i przeszedł Lewita i nie spojrzał nawet na niego. I dopiero, gdy miłosierny Samarytanin spostrzegł nieszczęśliwego człowieka, owiązał mu rany, zaprowadził do gospody i miał tam nad nim pieczę. Od czasu owej okropnej nocy z 9 na 10 września **czuliśmy się wszyscy, jak ów człowiek, który wędrował do Jeryho.** Nie można jednak narzekać, aby w polskiem społeczeństwie nie znaleźli się również i owi miłosierni **Samarytanie,** którzy spotkawszy napadniętych ludzi, poratowali ich i uzdrowili... **Tymi towarzyszami w naszej niedoli jest nasza obrona.**

Jestem ostatnim oskarżonym, który ma możność wypowiedzenia „ostatniego słowa"; ale to tylko chcę powiedzieć, że po tak świetnych wyczerpujących wywodach naszej obrony dla nas już niewiele zostało do powiedzenia. Tyle bowiem wiedzy, serca, ofiarności i pracy rzucili na szalę sprawiedliwości ci bezinteresowni dobrzy nasi przyjaciele. Nie mam zamiaru mając to ostatnie słowo, pouczać kogokolwiek o zadaniach i celach Str. Ludowego, nie chcę polemizować, nie chcę prowadzić walki, aby nie powiedziano, że chowam się za płot ostatniego słowa, które nie może już być więcej sprostowane, ale żywiąc prawdziwą wdzięczność dla wspaniałomyślności tych, którzy mówili w naszem imieniu, chcę powiedzieć, że nie znaczy to, abym ja lub moi koledzy żywili do kogokolwiek **uczucia nienawiści czy zemsty,** bez względu na to, jak ktoś się do nas ustosunkował, **czy nas oskarżał, dręczył lub katował.** Żywimy tylko **uczucie wstydu i żalu,** że mógł się stać człowiek człowiekowi dziką bestją „homo homini lupus" (człowiek człowiekowi wilkiem). Podkreślając bilans „sprawy brzeskiej" stwierdzamy, że nasze nieszczęście, nasze nazwiska i nasza sprawa stały się podstawą powodzenia licznej „brygady" **ludzi zaciętych i okrutnych różnych kreatur,** zaszczepiających w społeczeństwo niewolę i pokorę różnych arcymistrzów w płaszczeniu się, zdolnych do popełnienia wszystkiego! Popatrzcie Panowie Sędziowie! Dzięki naszej niewoli w Brześciu osadzono **w Sejmie około 250 wybranych sanacyjnych,** zdolnych do odgrywania komedji, pod tytułem „Reprezentacja narodowa"...

Przewodniczący: Proszę nie używać obraźliwych słów, bo odbiorę Panu głos.

Osk. Putek: Dozorca nasz z Brześcia został nominowany z woli wyższych czynników w Państwie wojewodą ziemi Adama Mickiewicza! „Najpilniejszy" w Polsce prokurator, widocznie dzięki tej zalecie pilności, stał się — jakby na szyderstwo — opiekunem sprawiedliwości. Nie mówię o pomniejszych czeladnikach awansowanych, rekursowanych i subwencjonowanych.

Przewodniczący: Przywołuję Pana do porządku, jeżeli Pan nadal będzie w tym tonie przemawiał, odbiorę Panu głos.

„Przekleństwo złego czynu".

Osk. Putek: To, co się stało, musiało się stać jako przekleństwo złego czynu. Jeden czyn przestępczy zradza następny. Herodot opowiada historję, że tyran Koryntu Perjander wysłał swego czasu sługę swego do mędrca Trazybuk z Miletu, aby

dowiedział się tam. jaki jest najlepszy sposób utrzymania się najdłużej przy władzy. Ów mędrzec wyprowadził sługę na pole, porosłe zbożem i począł wyrywać wszystkie co najwyższe sterczące nad innemi kłosy, rzucał je na ziemię i deptał nogami. Gdy sługa przywiózł swemu panu tę wieść, ów przykład, on to zrozumiał, i wszystkich, którzy się czemkolwiek w państwie wybijają ponad innych kazał ściąć lub zesłać na wygnanie. Wydaje mi się, jakoby rady owego mędrca stosowane były również i w Polsce. Mówiło się, że Polska przeżyła jeden zamach majowy, ale ja mam to przekonanie, że Polska przeżyła w ostatnich latach **dwa zamachy.** Pierwszy zamach majowy dokonany przy pomocy krwi i żelaza, **skierowany był przeciw nieprawościom,** mógł wzbudzić i wzbudził nawet sentyment. Zamach ten skończył się wypędzeniem i abdykacją Prezydenta Rzeczypospolitej. Jednakże w parę lat później został dokonany drugi zamach. już nie przeciw nieprawościom, ale **przy pomocy nieprawości, gwałtów, korupcji, oszustw wyborczych i Brześcia, zamach przeciwko Sejmowi** i prawom obywatelskim skierowany. Pod wpływem tych zamachów życie publiczne w Polsce płynęło w szczególnych warunkach! **Uczeni zachęcają do deptania praw, do rządzenia batem. Bogacze wołają, jako o jedyny środek ratunku, o zamach stanu, wywrócenie Konstytucji, wierzą bowiem, że w drodze normalnej rywalizacji nie są w stanie utrzymać się na powierzchni fali. Głupcy zaś i tchórze każą nam zamienić się w bydlęta pokorne, budować pomniki, oddawać cześć boską tym, co mają hipotekę pisaną na bagnetach.** Wreszcie ci co rządzą, twierdzą, że tak, jak jest, **„byczo“ jest.** I cóż w tych warunkach mówić o spiskach, o projektowanych zamachach politycznych?! My, posłowie „Centrolewu“, ludowcy, socjaliści, **byliśmy przeszkodą dla naszego rodzimego ...., na drodze łamania prawa, utrwalenia samowoli, mówienia nieprawdy. Dlatego też ów ... . postanowił nas złamać, unieszkodliwić...**

Przewodniczący: Ponieważ nie zastosował się Pan do moich żądań, odbieram Panu głos. Odraczam posiedzenie do dnia 13 b. m. do godz. 12-ej, o której to godzinie ogłoszony będzie wyrok.

Posiedzenie zamknięto.

Konfiskata.

Ostatni numer **„Śląskiej Gazety Ludowej“** i **„Chłopskiego Sztandaru“** został skonfiskowany za notatki w związku z wyrokiem w procesie brzeskim. Notatki te wzięliśmy z pism krakowskich, z tego, co na łamach pism tych pozostało po konfiskacie cenzora krakowskiego. Cenzor cieszyński widocznie pragnie tamtego przewyższyć w gorliwości. Przeciwko konfiskacie wniesiemy sprzeciw do Sądu Okręg.

Rolnikom trzeba kredytów a nie rezolucji.

Na posiedzeniu Komisji Sejmu Śląskiego omawiano na podstawie referatu posła Grzonki położenie rolników śląskich, zwłaszcza parcelantów. Skończyło się na uchwaleniu rezolucji, upoważniającej wojewodę do przedstawienia Sejmowi wniosków w sprawie uchwalenia pewnych kwot na obniżenie odsetek w P. Banku Rol. na sadownictwo i dla parcelantów. Rzecz dobra, gdyby to nie była tylko rezolucja. którą rząd może zignorować. Niechaj posłowie Ch. D. uchwalą pewną kwotę na ten cel, a nie rezolucję.

Co życie niesie.

Kiedy skończy się kryzys i bezrobocie?

Ile to już było podobnych pytań! Odpowiedzi były różne. przeważnie dostosowane do zapatrywań danej klasy społecznej, do jakiej należał odpowiadający. Recept, a niemniej i prób do złagodzenia kryzysu i bezrobocia była już taka moc, że obecnie już się żadnej nie bierze na serjo. Ludzie myślący realnie, mający styczność praktyczną z wszelkiego rodzaju pracą, nie mają też wiary w środki ostatniej mody, stosowane celem zmniejszenia bezrobocia i kryzysu. Ograniczanie ilości dni pracy w tygodniu, czy redukowanie liczby godzin pracy dziennie nie daje żadnej nadziei na polepszenie. Przeciwnie, tylko praca wytworzy dalszą potrzebę pracy. Pomniejszanie rąk pracy, czy też skracanie jej, może wytworzyć tylko dalszą pustkę, dalszy brak. Bo czy trzeba długich dowodów na to, że taki np. murarz, pracujący 8 godzin dziennie spotrzebuje o 25 proc więcej materjałów, niżby to miało miejsce przy jego 6 godzinnej pracy. W konsekwencji tego o tyle powiększy się zbyt materjałów spotrzebowanych przez niego w fabrykach, które je produkują i t. d. Chodzić więc może tylko o stworzenie tego podstawowego „elementu“, któryby umożliwił tego rodzaju proces ekonomiczny, by wszyscy znaleźli pracę, którzy jej naprawdę szukają. Elementem takim nie może być nic innego, jak tylko rozumna, ze wszech względów praktyczna i celowa gospodarka.

Dwie są kardynalne przyczyny obecnej nędzy. Pierwsza, to nad miarę wybujałe ustawodawstwo socjalne, niepraktyczne i niecelowe, które z jednej strony wyssało ogromne kapitały z szerokich gałęzi produkcji, jak pijawka krew z żyjącego ciała, a z drugiej strony rzuciło te kapitały w nieproduktywne luksusowe inwestycje, gdzie zginęły bezpowrotnie.

Druga, ta bezsprzeczna konsekwencja pierwszej, to kartele i monopole na wielką skalę i tym podobne ciągłe dążenia do skrępowania inicjatywy prywatnej. Weźmy choćby tylko ten przykład, jaka jest różnica dziś między towarami, wytwarzanemi przez przemysł nieskartelizowany, czy też produktami rolnemi, jak węgiel, cement, cukier etc. Ceny pierwszego spadły prawie o połowę, a ceny drugiego ani drgnęły, przeciwnie nawet tu i ówdzie się podniosły. Postawmy teraz wobec tej aletrnatywy urzędnika czy robotnika z jego zredukowanemi dochodami. Czy wobec tego może być ruch towarowy ten sam? Tu jest ten szkodnik, który psuje harmonję wymiany dóbór.

A dalsza konsekwencja, kiedy robotnik, opancerzony w „złote“ opony wybujałego ustawodawstwa socjalnego staje się za drogim w produkcji, tworzący ciągle mózg techniki wyrzuca go i zastępuje maszyną, która temu ustawodawstwu nie podlega i przeto jest tańsza. W handlu, w tym wypadku, tworzy się zaś kartel lub monopol, uniemożliwia zdrową konkurencję i dyktuje ceny, które nie stoją w żadnej proporcji tak co do kosztów produkcji, jak też i do zdolności nabywczej konsumenta. Za zebrane w ten sposób grube kapitały sporządza się nowe maszyny, ulepsza ich technikę, i wyrzuca nowe masy „drogiego“ robotnika na „zieloną trawkę“.

Tak w dalszej konsekwencji łatwo może dojść do tego, że w fabrykach pracować będą tylko same maszyny, zaś cała ludzkość będzie bezrobotną. Pytanie tylko, jakich potem będzie potrzeba środków, ażeby ta masa bezrobotnych mogła się zaopatrzyć w towary, wyprodukowane temi maszynami?

USTROŃ. Jak mi się życie widzi. Chcę Szanownym Czytelnkom opisać, jak to sanacja chce się zagnieździć w Ustroniu. Korzysta z tego, że ruch robotniczy u nas zamarł i dla niejednego robotnika nastały ciężkie czasy, bo będąc bez pracy trzeba żywić siebie i rodzinę. Mając kawałek zagona, coś niecoś swojego w spiżarni, a do tego parę złotych zasiłku, to w porównaniu z robotnikiem dużych miast, jeszcze znośnie żyje. Znacznie gorzej jest z rolnikiem. Pracy ma dosyć, bo stale i wkoło trzeba jedną po drugiej pracę wykonać. Tylko brak pieniędzy, brak należytej zapłaty za mozolną pracę, gdyż panuje ogólna taniość płodów rolnych i trzody, zresztą zbytu zupełnie niema, to też niejednego rolnika ogarnia rozpacz, gdzie i jak ściągnąć pieniądz, by zapłacić podatki i różne zaległości. O kredycie ani się pytaj, nie znajdzesz go ani na lekarstwo, gdyż banki świecą pustkami, a jeśli który coś posiada, to tylko dla swoich. Skarży się również kupiec i handlarz na brak gotówki, bo klienci nie płacą, tylko trzeba znaczyć, a gdy płatność weksla się skończy, rodzą się nieprzyjemne następstwa, z których się cieszy komornik sądowy. Oto są czasy radosnej twórczości i jej pięcioletni owoc. U nas brykają jeszcze niektórzy urzędnicy. Utworzono „Związek Górali“, a to przeważnie „paltowych“, a tylko parę „kyrpcatych“ wciągnięto dla ozdoby. Tworzy się u nas również „Strzelca“, i to ma być ostoja be-be-ków. Tłumaczą nam, że to nie czasy dawne, że obecnie jest niebezpiecznie, gdyż nie wiadomo przed którym nieprzyjacielem trzeba być zorganizowanym. Na czele tych organizacyj stanęli różni rycerze czwartej brygady, których zasadą życiową jest, iść z tymi, co rządzą. Jedni to robią z łakomstwa, inni w nadziei, że zasłużą sobie bodaj na jakąś gwiazdę do.... Więc tłumaczy się poczciwym ustroniakom, jakie to ogromne korzyści mieć będą w „Strzelcu“. Dla nas „Strzelec“ jest bojówką partyjną, wiemy, jaką rolę odgrywał podczas ostatnich wyborów do Sejmu. Nie rozumiem, dlaczego chłopi mają sobie własnoręcznie gotować bat na swe zbolałe grzbiety. Twórcy ustrońskiego „Strzelca“ udają bardzo bezinteresownych i narzekają na przerost partyjności. Muszę powiedzieć, że w tem jest dużo obłudy, bo nikt inny, tylko sanatorzy, robią ten niepokój, oni są tym partyjnikami, którzy nie umieją niczego uszanować i wszystko niszczą i wszystko rozbijają. Zanadto już znamy metody sanacji, by nam jeszcze ktokolwiek mógł zawracać głowę i przekonać nas o potrzebie walki z partyjnictwem, zrozumianem na sposób sanacyjny. Walczyć z partyjnictwem to znaczy walczyć z sanacją, bo w niej się skoncentrował cały jad partyjnictwa w narodzie.

Na gruncie walki o prawo jednoczy się naród.

Właśnie w obecnych ciężkich czasach sanacja opublikowała projekt ustawy małżeńskiej, może w tym wyraźnym celu, by pokłócić społeczeństwo na gruncie tej spornej sprawy. Istotnie też nawet w okresie procesu brzeskiego byliśmy świadkami zaciętych walk w tej sprawie. Zabrał ostatnio głos w tej sprawie literat Boy-Żeleński, znany z pióra świetnego, chociaż często zanadto rozpasanego i obfitującego w tak zwane „tłuste teksty“. Boy dziwi się, że w sprawie małżeńskiej lewica polska tak mało objawia zainteresowania, że ta lewica wcale nie występuje w obronie rozwodów. Trafnie odpowiada mu w „Naprzodzie“ redaktor Haecker, wskazując na to, że lewica polska ma obecnie inne ważniejsze sprawy, aniżeli rozwody.

„Nie pytał się Boy prasy postępowej, pisze Haecker. „co wybrać: czy **sądy przysięgłych, czy sądy Hermanowskich“,** „niechajże się więc nie dziwi, że po stronie lewicy nie znajduje całej duszy dla sprawy, której patronuje“.

„Gdy się gruntowniej obejrzy **blaski i nędze** sanacyjnej Polski, trudno się dziwić, że ludziom postępowym bardziej zależy na tem, by nie martwić tak czcigodnych postaci, jak **ks. prałat Świeykowski i ks. Panaś,** aniżeli dogodzić sanacyjnym rozwodnikom, **dla których zmiana żon jest niemniej ważnym dogmatem, jak Brześć“.**

Z ruchu Stronnictwa Ludowego

W sprawie wyroku w procesie brzeskim Klub Ludowy uchwalił rezolucję, skonfiskowaną przez cenzurę.

DZIEŃ PORAD PRAWNYCH. Baczność **Członkowie Stronnictwa Ludowego,** Czytelnicy **„Śląskiej Gazety Ludowej“** i **„Gazety Rolniczej“.** W sobotę, 30 stycznia, o godzinie 10 przed południem przybędzie do Sekretarjatu Str. Ludowego w Cieszynie, Konwiktowa 8, poseł **Brodacki** celem udzielania porad prawnych. Prawo do bezpłatnych porad mają wszyscy członkowie Str. Ludowego i odbiorcy pism ludowych.

Sekretarjat S. L.

Z Małopolski.

Wyniki spisu ludności w krakowskiem. Spis ludności przeprowadzony w grudniu ub. roku wykazał, że na terenie woj. krakowskiego przebywało w dniu spisu 2,328.317 osób. Z liczby tej przypada na powiaty: bialski 102.111 osób, bocheński 117,942, brzeski 103.357, chrzanowski 139.043, dąbrowski 67.937, gorlicki 89.127, grybowski 58.951, jasielski 92.641, Kraków miasto 230.298, Kraków powiat 142.401, limanowski 86.967, makowski 79.485, mielecki 77.894, myślenicki 72.708, nowosądecki 153.333, nowotarski 124.550. oświęcimski 56.130, pilzneński 52.075, ropczycki 83.399, tarnowski 133.731, wadowicki 104.125. wielicki 49.493 i żywiecki 110.619.

Burzliwe sceny na dworcu warszawskim. Wyjechał z Warszawy do Palestyny rabin Alter, cadyk „cudotwórca“ z Góry Kalwarji. Na dworcu w Warszawie zebrało się około 6 do 7 tysięcy żydów, którzy utworzyli taki tłok, że utrudnili odejście pociągów. Gdy pociąg odjeżdżał, powstał taki szalony ścisk, że przyduszono 7 osób. z których jedna zmarła na udar serca.

Zasłabł z głodu. Onegdaj na rynku w Tarnowie omdlał z głodu 16-letni Wojciech Kijak z Borzęcina, który w celu poszukiwania pracy przyszedł do Tarnowa. Coraz bardziej szerzy się w Tarnowie głód i nędza, ludzie snują się po ulicach jak cienie, wycieńczeni głodem i zimnem.

Polskie Tow. Gimn. „Sokół“ odbyło Walne zgromadzenie w dniu 26 grudnia. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności złożył wiceprezes M. Malata. O planach dalszej pracy stowarzyszenia i konieczności oparcia pracy tej o młodzież mówił **Dr. Putek.** Dokonano wyboru wydziału na najbliższe trzechlecie w składzie następującym: Prezes Jan Janik, wiceprezes Ignacy Szczur (zarazem pełni funkcje naczelnika), sekretarz Stanisław Legut, skarbnik Władysław Woźniak i członek wydziału Antoni Malata. Członków liczy „Sokół“ 44, w czem przewagę stanowi młodzież.

Spis ludności wykazał. że gmina Chocznia liczy 3784 mieszkańców, nie licząc w to liczby emigrantów w Ameryce, Francji i Niemczech przekraczającej cyfrę 200.

Województwo Śląskie.

MYSŁOWICE. Porzucenie dziecka. Dnia 15 bm. o godz. 19.30 znaleziono pod płotem gimnazjum męskiego dziecko płci żeńskiej, około 5—7 dni liczące, owinięte w szmaty i złożone w pudełku tekturowem. Dziecko umieszczono w zakładzie.

CHORZOW. Zaczadzenie. Dnia 15 bm. o godz. 7 znaleziono na hałdzie obok cegielni. należącej do kopalni Hr. Laury w Chorzowie zwłoki Liwowskiego Jana, zam. w Król. Hucie przy ulicy Krzyżowej, który nocując na wspomnianej hałdzie, uległ zaczadzeniu gazami.

Ile ludności ma Śląsk? Według ostatniego spisu ludności, poszczególne powiaty woj. śląskiego, tudzież miasta wydzielone liczą mieszkańców: pow. bielski — 63.238, pow. cieszyński — 82.144, pow. katowicki — 232.197, pow. lubliniecki — 44.306, pow. pszczyński — 161.464, pow. rybnicki — 214 660, pow. tarnogórski — 66.714, pow. świętochłowicki — 209.598, miasto Bielsko — 22.875, miasto Król. Huta — 81.276, miasto Katowice — 127.841.

Całe województwo liczy zatem 1.307.598 mieszkańców.

HAJDUKI W. Straszny dramat małżeński wywołał ogólne poruszenie wśród mieszkańców Wielkich Hajduków. Zamieszkały tam przy ul. Florjańskiej nr. 2 fryzjer Henryk Hartwig, mając zaledwie lat 21. poślubił przed kilku miesiącami 19-letnią Elfrydę. Pożycie małżeńskie tych młodych ludzi już od początku było bardzo nieszczęśliwe, ponieważ młoda małżonka spędzała całe noce na różnych zabawach w towarzystwie innych mężczyzn. Kiedy tragicznego dnia młoda kobieta wróciła dopiero w godzinach rannych z wesołej zabawy, zrozpaczony mąż w ataku szału pochwycił siekierę i rzucił się na młodą żonę, zadając jej kilkanaście strasznych ciosów. Śmiertelnie ranną odwieziono do szpitala w Świętochłowicach. Zbrodniarz zgłosił się do policji.

Z Pszczyńskiego.

GOSTYŃ. Dnia 15 bm. o godz. 17.30 na szosie samochód ciężarowy najechał na przydrożne drzewo i rozbił się doszczętnie. Szofer doznał ciężkiego okaleczenia brzucha i kręgosłupa, zaś siedzący obok niego Abraham Paliwoda z Sosnowca doznał złamania prawego dolnego uda i lekkiego uszkodzenia ręki.

Z Rybnickiego.

CHWAŁĘCICE. W nocy 11 bm. skradł na szosie w Chwałęcicach 21-letni Wiktor Magiera, urlopowanemu szeregowcowi Robertowi Wieczorkowi z 3 p. p. bagnet wojskowy, z którym zbiegł do mieszkania. Policja odebrała Magierze bagnet, zwróciła go żołnierzowi, a sprawę oddała sądowi.

Z Lublinieckiego.

LIPIE. Dnia 13 bm. po poprzedniem wybiciu dziury w murze włamano się do stodoły Józefa Gawlety, dzierżawcy dworu i skradziono 350 kg pszenicy w siedmiu workach, wartości 94 zł. W czasie pościgu zdołano ująć sprawcę włamania, Wasyla Perepełycię z Lipia, którego przekazano władzom sądowym.

LISOWICE. Dnia 14 bm. włamano się do gospody Jana Blauta, skąd skradziono firanki z 9-ciu okien, 15 litrów napojów alkoholowych, 4 nakrycia ceratowe ze stołów, 3 poduszki, 30 kg jabłek, 3 pierzyny, gramofon z 30 płytami. 2 serwisy porcelanowe do kawy na 6 osób i 4 szklanki z niklowemi podstawkami. Skradzione rzeczy załadowali sprawcy na wóz i zbiegli.

Z Bielskiego.

JAWORZE. Spis ludności. Wszystkich obywateli w Jaworzu według spisu z dnia 9 grudnia ub. r. jest 2.918. Katolików jest 1561, ewangelików 1284, adwentystów 52, żydów 17, innych 4.

ALEKSANDROWICE. Kradzież. Dnia 15 bm. o godz. 2 włamali się nieznani sprawcy do sklepu Jana Rudzkiego w Aleksandrowicach, skąd skradli większą ilość towarów, jak rodzynki, migdały, czekoladę, nici białe i czarne, cukier, kiełbasę, mydło, słoninę, herbatę, kawę ziarnistą, bicze, Maggi oraz wyroby tytoniowe i 290 zł gotówki.

MNICH (Ze sceny amatorskiej). Staraniem Koła Macierzy Szkolnej w Mnichu i Związku Strzeleckiego Oddział w Mnichu odegrał zespół amatorski z Mnicha w dniu 3 i 6 stycznia b. r. w nowej szkole w Mnichu i w sali „Cukrowni“ w Chybiu dramat p. t. „Żywot św. Genowefy“. Sztukę odegrano bardzo dobrze. Na pierwsze miejsce swą

serdeczną grą wybili się p. Wanda Brunowska, p. Szweblikówna i pp. Stokłosa, Lańczyk i Czerwiński w rolach Genowefy, Berty, Wilkosza, Golona i Zygfryda. Bardzo dobrze odegrana była rola Bolesia w osobie siedmioletniego Frydusia Kocurka. Pozostałe role odegrane zostały przez pp. Rytka, Stańka, Kowola. Kidonia i Janika.

W pierwszych scenach było nieco chłodu — ale co krok dalej — zdobywali amatorzy publiczność swą prawdziwą grą.

Niektóre miejsca były słuchane chwilami z zapartym oddechem i prawdziwem biciem serca — tak wiele miłości bliźniego wlano w tę sztukę. To też widowisko pozostawiło prawdziwą, cenną zdobycz duchową dla słuchaczy — a to wiarę w to, że pomimo wszystko — życie ma swoje jasne i słoneczne chwile, swoje małe, a święte drobiazgi, jak ten świerszcz za kominem, dla których — i jego złu przebaczyć można.

Sala na obu przedstawieniach zapełniona była do ostatniego miejsca publicznością, która żywo oklaskiwała wykonawców. Sztukę reżyserował p. Emil Dawid, nauczyciel w Mnichu; za co mu się należy staropolskie „Bóg zapłać".

Z Cieszyńskiego.

CIESZYN. Zgon. Dnia 8 stycznia b. r. zmarł po krótkiej chorobie ś. p. dr. Otton Socha, sekundarjusz Śl. Szpitala w Cieszynie w 37 roku życia. Ś. p. dr. Socha, ogólnie poważany, zdolny i przez licznych swych pacjentów lubiany lekarz, zmarł jako ofiara swego zawodu, bowiem uległ następstwom zakażenia krwi, odniesionego przy niedawno przeprowadzonej operacji pacjenta w szpitalu. Zgon młodego lekarza wywołał powszechne współczucie.

— **Zamiast wieńca.** JWPan Rokiciński, dyrektor Browaru w Cieszynie, celem uczczenia pamięci przedwcześnie zmarłego ś. p. Dra Ottona Sochy, człowieka o kryształowym charakterze i złotem sercu, niosącego pomoc wszystkim bliźnim bez różnicy narodowości i wiary, zamiast wieńca, złożył na Polski Czerwony Krzyż zł 15 i na Komitet pomocy bezrobotnym zł 10.

— **Z Koła Przyjaciół Harcerstwa.** W dniu 5-go lutego (piątek), odbędzie się w małej salce Domu Narodowego w Cieszynie o godz. 5 Walne Zebranie Członków K. P. H. W razie braku przepisanej ilości członków w 1-szym terminie, następne Walne Zebranie odbędzie się w ½ godziny później z ważnością bez względu na ilość obecnych. Program: Sprawozdanie prezesa, sekretarki, skarbnika, wnioski Komisji Rewizyjnej, dyskusja i udzielenie absolutorjum, wybór nowego Zarządu, wnioski i życzenia. Zarząd K. P. H.

— **Walne Zebranie** Śląskiego Towarzystwa Wydawniczego odbędzie się w sobotę, 6 lutego 1932 r. w lokalu „Śląskiej Gazety Ludowej" o godzinie ½4 popołudniu.

Porządek dzienny: 1. Zagajenie, 2. Protokół, 3. Sprawozdanie roczne, 4. Wybór 2 członków Zarządu, 5. Sprawy bieżące, 6. Wnioski i życzenia, 7. Zmiana statutu.

Za Zarząd:

Paweł Kaleta m. p. wz. Jan Błaszczyk m. p.

Wpisy do szkoły Gospodyń Wiejskich w Końskiej na Śląsku czeskim na rok szkolny 1932 odbywają się codziennie od 4 b. m. do 1 lutego od godz. 9 rano do 4 po południu w kancelarji szkoły. Do szkoły przyjmuje się dziewczęta z ukończonym 15 rokiem życia. Uczenice pomieszczone są w internacie, opłata miesięczna wynosi 250 Kcz. Bliższych informacyj zasięgnąć można w dyrekcji szkoły, która na żądanie prześle prospekt.

BAŻANOWICE. Dnia 15 stycznia b. r. zmarł po krótkiej i ciężkiej chorobie w szpitalu krajowym w Cieszynie tutejszy powszechnie szanowany obywatel, **J. Brzeżek.** Cześć Jego pamięci!

GOLESZÓW. Dotychczasowy burmistrz p. Jan Sztwiertnia opuszcza Goleszów, przenosząc się na nowe gospodarstwo w Krzyżowicach na G. Śląsku. Na odbytem w tym celu posiedzeniu Wydział gminny w uznaniu zasług położonych dla dobra gminy żegnał długoletniego wójta, wręczając mu odpowiedni dyplom z upominkiem. W imieniu Wydziału przemówił ks. prob. Burjan, podnosząc, że gmina zawdzięcza pracy i zapobiegliwości jego takie zdobycze kulturalne, jak oświetlenie elektryczne, kanalizacja, doskonałe drogi, a przedewszystkiem nowy piękny ratusz.

Po przemówieniu pożegnalnem, w którym ustępujący dziękował za współpracę i uznanie, jakiego się nie spodziewał, przystąpiono do wyboru nowego przeł. gminy. Wybranym został jednogłośnie **p. Paweł Foks,** emerytowany kierownik szkoły i właściciel gruntu w Goleszowie.

GÓRKI WIELKIE. Stara piosnka. **„Gwiazdka Śląska"** już wyzionęła ducha, żyje tylko jej cień w postaci odbitki „Katolika", pisma sanacyjnego od stóp do głowy. Sługusi sanacji z „Gwiazdki Śląskiej" nie mogąc trafić do ludu, wrócili do starej piosnki śląskich klerykałów, głosząc między innemi, że Śląska Gazeta Ludowa jest pismem ewangelickiem. Sądzą, że w ten sposób potrafią ludzi skłonić, by porzuciwszy pismo ludowe, zaabonowali za 18 zł szmatę sanacyjną, która swoje oblicze zasłania hasłem wyznaniowem. Stwierdzamy, że „Śląska Gazeta Ludowa" jest organem Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Polsce, które przecież nie jest żadnem Stronnictwem wyznaniowem, a w każdym razie w swoich szeregach ma niewielu ewangelików, bo ich w Polsce jest mało. Wszyscy wybitni ludzie Stronnictwa, jak poseł **Witos,** poseł **Róg,** poseł **Wrona,** senator **Kulerski,** poseł **Brodacki,** senator **Malinowski** są dobrymi katolikami. Menerzy ze „Związku Śląskich Katolików" zawsze próbowali na tej drodze łowić ryby w mętnej wodzie, a dziś tą głupią agitacją próbują zasłonić swoje sanacyjne oblicze, skompromitowane metodami wyborów z roku 1930.

OCHABY. Walne Zgromadzenie Koła Macierzy Szkolnej. W niedzielę. 31 stycznia b. r. odbędzie się o godzinie 4 po południu w lokalu p. posła R. Karetty tegoroczne Walne Zgromadzenie. Uprasza się o gremjalne przybycie członków i zainteresowanych.

— **Przedstawienie.** Koło Macierzy Szkolnej w Ochabach urządza we wtorek, dnia 2 lutego b. r., o godzinie 6 w lokalu p. Tramera, przedstawienie amatorskie, na którem odegrane będą 2 komedje, a to sztuka Karola Bergera pod tytułem: „Babska rewolucja" i komedja p. t.: „To polityka". Po przedstawieniu odbędzie się zabawa towarzyska.

Wstęp: 1'20 zł, 1 zł i 50 gr. Przyjaciół i sympatyków zbliska i zdalsza serdecznie zapraszamy na ten wieczór.

Roki Sądowe dla gmin Istebna, Koniaków i Jaworzynka. W roku 1932 Sąd Grodzki w Cieszynie odbywać będzie roki sądowe w dalszym ciągu w Istebnej na Rogowcu w każdy pierwszy poniedziałek w miesiącu, w czasie od godz. 9 do 16-tej, a więc w następujących terminach: 4 styczeń, 1 luty, 7 marzec, 4 kwiecień, 2 maj, 6 czerwiec, 4 lipiec, 1 sierpień, 5 wrzesień, 3 październik, 7 listopad, 5 grudzień.

W porze zimowej, o ile w oznaczonych terminach (4 I, 1 II, 7 III) dojazd autem z Wisły do Istebnej będzie niemożliwy, roki się nie odbędą. — Cieszyn, dnia 18 grudnia 1931. — Karpiniec, S. O. i Naczelnik Sądu Grodzkiego.

Stara Rozyna.

Na tóż moji mili ludeczkowie, tóż wszycy jyny lo tym sądzie brzeskim rozprowiajom i to wom sie wszędy robi sumeryja. A w Sejmie wom ty kluby wyrznóły takom interpelacyj, że aż sanatorów na dołku kajsikej zaświerzbiało. Przeczytejcie se tom jinterpelacyj, bo jo wom prawiem, że mocka powiedzieli i gdyby to nie była jinterpelacyj, to by też pon cenzor tej gazety nie przepuścili. Ja a jeden pon, jakisi co robi w kancnaryji a nazywo sie Hermanowski, jak tyn sądzca z procesu, to wom łogłosił, żeby ludzie nie myśleli, że łon je jakimsikej bratem abo co. Ja, tak wom wszycko wyrczy, jak djobli. A w Sejmie toż sie tam wadzom o tyn budżet i sanacyj to wom łuchwolo wszycko, jak chcom tam ci od góry, a nie bardzo hledzom na to, czy ty człowiecze mosz za co kupić, czy baji ni mosz. Ja, a tóż wom muszem powiedzieć, że na tym Górnim Ślóńsku to wom je bardzo ciepło, bo wom ci dyrektorzy powiedzieli hawjerzom, że dostanom o 21 procynt mieni zapłaty za robote, a łurlopów też że nie bedzie, a kto nie chce robić, to niech jidzie do djobła. I tóż wom strasznie sie noród burzy i powiado: ja, tóż to taki, tóż to tak sanacyj łobiecowała a terazykej nas tak? Na do pierona! I tóż wom nie jyny na Górnim, ale w Zagłębiu Dąbrowskim też tako breweryja, i tak to wyglondo, jak gdyby miało cosikej przyjść szpatnego, bo przeca noród strasznie łurzyko, że to nima możne.

A Germon to wom bolszewizuje i prawi, że nie bedzie płacić. A Francus tamyk nic nie prawi, ale myśli se, jo ci dom i snoci, że sie gotuje i to wom beje szlamastyka, jak sie to jako nie uspokoji. A potem najgorzy z tym wąglem, nima go kany sprzedać, a wszycy go sprzedowajom łacno coby jyny sprzedali i strasznie nom konkuryjują Angliczanio tamyk w tej Szwecyji i Norwegji i trzeba sie boć, że to sie szpatnie skończy, a już przeca momy dość tych bezrobotnych, Ja, a Japony i Chiny sie jyny pierom i nie widać wom końca, je coroz to większo wojna. A łu nas to wom coroz większo bieda, sanacyj co chwila cosikej łobiecuje, ale potem z tego wom nic nima i tak noród wom czako i czako, a jyny je źle. Nale muszę wom też łopowiedzieć, co sie to na tym świecie jeszcze robi. Tóż wom tam ktosikej konia sprzedoł za 3 złote, nale prawiem wom, to je przeca co strasznego taki porządek.

Ja, a potem też jeszcze chciałach wom powiedzieć, jako to nikierzy baji czasem som jak koza łuparci. Tóż wom przyszło dwóch sąsiadów do sądu. Jo tamyk jeszcze dzisiokej nie powiem kto to był, ale może kiejsi powiem. Ja tóż wom tyn jeden, a był to Jędrys, zażałowoł tego drugigo, że mu powiedzioł: „Krucyfiks, haleluja! vorbei". I tóż wom był wielki sąd. I pon sądzca se prawi: Na powiedzcie mi też, na cóż sie tak łobrożocie, przeca to nima nic takigo, co łon powiedzioł, to trza przeboczyć. Ale prawi se, panie sądzco, to przeca je straszne taki słowo. Ale pon sądzca prawi dali. Na ni. Jo wom powiem: krucyfiks to je łobrozek cierpienia Chrystusa, haleluja śpiewocie przeca na wielkanoc w kościele, a to trzeci słowo je niemiecki, ale tamyk nic złego nie znaczy. Tóż tak prawiom, panie sądzco, powiado oskarżyciel? Jo jim powiem tak: Jo tymu mojimu somsiadowi darujem to, że powiedzioł krucyfiks, haleluja mu też darujem, ale wiedzom tego „vorbei" to już na żoden sposób mu darować nie mogę i bardzo bedę pytoł o kare dlo niego, żeby stodjobelnik se popamietoł.

Sprawy gospodarcze.

CENTRALNA TARGOWICA — MYSŁOWICE.

Sprawozdanie targowe z dnia 18 stycznia.

Płacono **za 1 kg żywej wagi** za: (Ceny loco Targowica łącznie z kosztami handlowemi).

I. Bydło: Woły: odpowiednio do wartości rzeźnej od 0'50—0'80 zł. Jałówki i krowy: a) pełnomięsiste. wytuczone jałówki najwyższej wartości rzeźnej 60—70 gr, b) pełnomięsiste wytuczone krowy najwyższej wartości rzeźnej do lat 7-miu 60—60 gr, c) starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki 45—55 gr, d) miernie odżywione krowy i jałówki 30—45 gr.

II. Cielęta: a) średnie tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki 70—85 gr, b) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki od 50—70 gr.

III. Świnie: a) tuczone ponad 150 kg żywej wagi 90—110 gr, b) pełnomięsiste od 120—150 kg żywej wagi 80—90 gr, c) pełnomięsiste od 100—120 kg żywej wagi 70—80 gr, d) pełnomięsiste (bekony) od 80—100 kg żywej wagi 60—70 gr.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 20-go stycznia 1932 r.

Ceny parytet Poznań:

Żyto cena tranzak. 27,23. Pszenica cena tranzak. 24,75. Jęczmień przemiał. A 64—66 kg 20,25—21,25. Jęczmień przemiał. B. 68 kg 22—23. Jęczmień browarowy 24.50—25,50. Owies 21—21,50. Mąka żytnia 65 proc. 37—38. Mąka pszenna 65 proc. 35,75—37,75. Ospa żytnia 15,75—16,23. Ospa pszenna 14—15. Ospa pszenna gruba 15—16. Rzepak 33—34. Gorczyca 33—40. Groch Wiktorja 23—27. Groch Folgiera 29—32, Saradela 25—28. Koniczyna czerwona 180—190. Koniczyna biała 280—360. Koniczyna szwedzka 125—145. Koniczyna żółta odłuszczona 125—145. Przelot 260—300. Tymotka 40—55. Raigras angielski 45—50. Siano luźne 6—6,50. Siano nadnoteckie 7,60—8,30. Siano prasowane 9—9,50. Słoma luźna 3,30—3,60. Słoma prasowana 4,15—4,50. Makuchy lniane 36—38 proc. 28—30. Makuchy rzepakowe 36—38 proc. 20—21. Makuchy słonecznikowe 46—48 proc. 19,50—20,50. Wyka latowa 22—24. Peluszka 21—23. Łubin niebieski 13—14. Łubin żółty 16—17. Usposobienie spokojne.

Waluty:

Dolar tranzakcje 8,92, sprzedaż 8,94, kupno 8,90. Dolar pryw. w żądaniu 8,91 i pół, w płaceniu 8,9135, marka niem. nieoficjal. 211.

Odpowiedzi Redakcji.

L. Sz. Dziedzice. Wobec tego, że Pan się nie zjawił w biurze Sekretarjatu, załatwiamy sprawę w niniejszej rubryce. Dla tych spraw ważne są w dalszym ciągu ustawy austrjackie, państwowe i krajowe śląskie. W niniejszym wypadku chodziłoby o ustawę z dnia 19 lutego 1875 Dz. U. P. 32, która w paragrafie pierwszym postanawia, że zdobyta przy regulacji ziemia przypada tym, którzy ponoszą koszta regulacji. Jeżeli jednak dane przedsiębiorstwo ziemi tej do lepszego urządzenia i umocnienia brzegów już nie potrzebuje, powinno ją odstąpić właścicielom przyległych gruntów za odpowiedniem złożeniem równowartości (gegen Erstattung des Wertes). Jeżeli niniejsze wyjaśnienie nie wystarczy, to prosimy przybyć w dniu 30 stycznia do Sekretarjatu, gdzie sędzia poseł Brodacki będzie udzielał bezpłatnych porad prawnych.

Stanisław Zaleski — Łyse. Szanowny Obywatelu. W tym wypadku chodziło o inserat i rozwiązanie zagadki trzeba przesłać firmie wymienionej w ogłoszeniu a nie redakcji. Prosimy zatem przeczytać dokładnie ogłoszenie i przesłać je pod adresem właściwym.

J. Gór. Beskid, Wisła. Wysyłamy. **J. Mol. — Gryb.** Wysyłamy. **Tomasz Szafraniec, Monowice Śr.** Wysyłamy. Zakomunikujemy. **Fr. Biel., Mnich.** Wysyłamy. **P. Godziek S.** W następnym numerze. Przesyłkę otrzymaliśmy.

Odpow. red. Maksymiljan Herrmann, Cieszyn. Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.